

# Maluje tkaninami

tekst i stylizacja: Berenika Ziemkiewicz  
zdjęcia: Marcin Czechowicz

Katarzyna Radzio nie może przejść obojętnie obok ładnej tkaniny. Ciągle na nie poluje z myślą o nowych projektach, które chodzą jej po głowie. Kiedyś kupowała bluzki i spódnice dla ciekawego motywu. Dziś robi im zdjęcia i odtwarza w domowej pracowni

Tworzę obrazy z tkanin techniką aplikacji. Jest to praca bardzo żmudna, wymagająca precyzji i cierpliwości. Szukam niepowtarzalnych materiałów, dobieram fakturę i kolorystykę do projektu. Złotą kompozycję z aniołami uszyłam na Boże Narodzenie, żeby udekorować salon.

*Znalazłam sposób wyrażania siebie. Ze szmatek tworzę to, co podpowiada mi wyobraźnia*



**M**oja pasja była mi przeznaczona. Zdolności manualne mam po babciach. Jedna była malarką a druga hafciarką. Od dziecka coś „tworzyłam” i wydawało mi się to najzupełniej naturalne. Z dziecięcej ciekawości naśladowałam babcię. Studiowałam ogrodnictwo ze specjalizacją rośliny ozdobne, bo kochałam kwiaty. Studia miały mnie przygotować do uprawy roślin, ale dziewczynie z głową w chmurach marzyły się podróże. Zostałam stewardesą i dzięki temu mogłam zwiedzać świat zgodnie z rozkładem lotów... i nie tylko. Docierałam do ciekawych miejsc i zachwycalam się pięknem przyrody. Rejestrowałam wszystkie te obrazy. Już wtedy rodziły się pierwsze, nieśmiałe pomysły, jak je odtworzyć. Aż do czasu, kiedy podczas kolejnego lotu wpadła mi w ręce publikacja?? z pracami artystki, która do opisywania świata używała barwnych tkanin. Zaczęłam od obszycia własnego domu. Cztery lata temu chciałam udekorować łóżko poduszkami z motywem kwiatów polnych i w żadnym sklepie nie znalazłam tego, czego szukałam. A oczami wyobraźni widziałam każdą poduszkę. Spróbowałam, więc sama. Najpierw nie wiedziałam, czy potrafię narysować te kwiatki, opasować odpowiednie materiały, jak je przymocować, jakimi niemi przyszyć. Jednak się udało! Potem przyszedł czas na większe wyzwania – uszyłam zasłony z wzorem liści monstery. Chciałam mieć w salonie zieleń, a żywy kwiat się nie mieścił. Następnie uszyłam ze starej spódnicy zasłonkę do sypialni z wzorem podpatrzonym na wazonie?? słynnego francuskiego artysty Emila Gale i... zakochałam się w secesji. Mogę godzinami wpatrywać się w reprodukcje dzieł hiszpańskiego architekta Antonia Gaudiego. To moje nieustające źródła inspiracji.

***Dziś wiele moich prac mieszka u przyjaciół, którym przypadły do gustu***

Pocztą pantoflową rozniosło się wśród znajomych, że „Kasia szyje ładne rzeczy”. Potem zdarzały się nawet zamówienia od zupełnie obcych ludzi. A to pokrowce na krzesła pod kolor wnętrza, a to zasłony czy poszewki do kompletu. Szyłam nawet poduszczykę dla dziewczynki przenosząc na tkaninę jej rysunek. Kiedy zaczęły się sypać zapotrzebowania, musiałam przeznaczyć jeden pokój na pracownię. Wstawiłam maszynę, stół, komodę, szafę i wielki wiklinowy kosz, w którym magazynuję moje tworzywo: szmatki, obrusy, zasłony – co tylko może się przydać. Mój szmaciany świat ciągle odkrywam na nowo. Teraz zamierzam kupić specjalistyczną maszynę do haftu. Chcę odtworzyć unikalną kolekcję monogramów mojej babci.



**Moje ulubione motywy**

To liście i kwiatowe zawijasy. Inspiruje mnie przyroda – wzory, kolory, formy. Na spacerach chodzę z aparatem fotograficznym. Pomysłów i materiałów nigdy mi nie brakuje. To stare krzesło z odzysku obiję sukmem z aplikacją z maków.



**Moje tworzywo**

Skrawki tkanin dostaję od znajomych, którzy prowadzą pracownie krawieckie. Większe ilości kupuję w hurtowniach. Ulubiona to Pasgala przy ulicy Mińskiej w Warszawie. Kolorowe nici szpulki, wstążki, cekiny i koraliki to moja biżuteria. Także w sklepach z tanią odzieżą, jak się okazuje, można znaleźć piękne i dobrej jakości tkaniny.

Hafciarce dziś potrzeba o wiele więcej narzędzi niż za czasów mojej babci, której wystarczyła igła z nitką. Szyję na maszynie Łuczniczka 436, która jest moją rówieśniczką. Chwałę ją codziennie, żeby się nie psuła. Używam aparatu cyfrowego, komputera i kserokopiarki do powiększania wzorów.



*Meble w sypialni odnowiłam sama. Kiedyś były ciemnoorzechowe. Ciężkie i smutne. W bieli wyglądają lekko i romantycznie*

### Zrób ze mną obrus w róże

Największą przyjemnością jest wypełnianie projektu materiałem, a najtrudniejsze – dokończenie pracy, która często posuwa się powoli, wymaga pokory i cierpliwości. Lubię jednak wszystkie etapy, nawet obcinanie splątanych nitki, bo widać już końcowy efekt.



Najpierw wybieram tkaninę jako tło kompozycji. Jaki rodzaj wybrała?, jakie poleca? Oraz drugą z wzorem - jaką?? Ile one mniej więcej kosztują???? Wycinam ze wzorzystej tkaniny motyw kwiatowy do aplikacji. A co ta kalka robi pod spodem - jest potrzebna? (fot. 1). Układam wzór, przypinając szpilkami lub przyklejam na specjalny klej do tkanin./ (fot. 2) i przykleiłam starannie od drugiej strony. Brzegi tkaniny przykleiłam do taśmy

Obszywam wzór na maszynie jakim ściąganiem? Podczas szycia sukcesywnie usuwam szpilki.. Jak dobiera kolory nici. Fot 3. Kiedy aplikacja jest skończona podszywam krawędź obrusa i obcinam wystające nitki. Gotowe.(fot. 4)

Tkaniny i motywy dobieram do stylu mebli. Do białych w sypialni uszyłam obrus na stolik nocny i narzutę z aplikacją w róże. Klatka to zdobyc, z której jestem szczególnie dumna. Wyszukałam ją w pracowni znajomego konserwatora mebli w stercie zakurzonych gratów. Odnowił ją dla mnie i wygląda jak w czasie, gdy była zamieszкана.

